№ 155 Łódź Sobota 11 czerwca 1921 r. Cena 5 mk. (Na prowincji 5.20 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 100, na prowincji „ 110

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 25.— w tekście mk. 15.—po tekście reklamy mk. 10.—, nekrologi mk. 10—, zwyczajne mk. 7.00 za wiersz nomparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 2.50 mk za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Watykan a Polska.

Ostatniemi czasy dzienniki podały wiadomość o wysłaniu do poszczególnych państw delegacji polskich dla urobienia pomyślnej dla nas opinji w sprawie Górnego Śląska. Między innemi do Rzymu ma się udać delegacja złożona z biskupów dla wpłynięcia na zmianę nieżyczliwej dotąd dla Polski polityki Watykanu. Tak jest, polityka kurji rzymskiej idzie przeciw naszym interesom.

Opinję polską poruszył do żywego głośny swojego czasu, wydany za wiedzą Watykanu, okólnik kardynała Bertrama. Wówczas łudziliśmy się, że było to jakieś nieporozumienie, że kurja rzymska wprowadzona została w błąd przez niemieckich hakatystów w sutannach. Niestety, dziś fakty wielokrotne stwierdzają, że nie był to odosobniony wypadek, lecz przeciwnie cała polityka dyplomatów papieskich idzie wbrew interesom katolickiej Polski. Dziś stwierdzonem zostało, że sekretarz stanu kardynał Gaspary jest wrogo usposobiony dla Polski i na każdym kroku popiera naszych wrogów Niemców i Rusinów. To jest jego linja polityczna.

Dla poinformowania Papieża o istotnym stanie rzeczy udała się przed dwoma miesiącami do Rzymu delegacja złożona z arcybiskupa Teodorowicza i biskupa krakowskiego Sapiehy.

Do dnia dzisiejszego nie widać skutku tej wizyty dostojników polskich kościoła: kardynał Gaspary, pomimo wieści o ustąpieniu piastuje nadal swój urząd i ani na jotę nie zmienił swej polityki względem nas.

Cały szereg jaskrawych faktów stwierdza, że i nadal nie myśli on zmienić swego stanowiska względem sprawy i interesów polskich.

I tak kiedy monsgr Ogno, komisarz od spraw wyznaniowych na terenie plebiscytowym Śląskim musiał opuścić na pewien czas Śląsk, wyznaczył nowym zastępcą księdza z otoczenia osławionego agitatora pruskiego ks. Ulitzki.

Czyż można było jaskrawiej zamanifestować swoją sympatję do Niemców, nad wyznaczenie swym zastępcą księdza hakatystę?

Nadzwyczajnemi sympatjami i poparciem cieszy się w Watykanie znany renegat polski metropolita unicki Szeptycki, nasz zawzięty wróg. Łudzi on Papieża nadzieją nawrócenia na katolicyzm całej Rosji. Zaufania jakie w związku z tą sprawą sobie zdobył w Watykanie, używa dla politycznych celów ukraińskich, dla knowań, których ostatecznym celem ma być oderwanie Wschodniej Galicji ze Lwowem od Polski.

Dyplomaci watykańscy olśnieni ułudną nadzieją nawrócenie Rosji na katolicyzm nie spostrzegają, że są wprowadzeni w błąd przez szczwanego lisa, który zasypuje Watykan kłamliwemi swemi informacjami i dla ukraińskich celów zyskuje poparcie Papieża.

Oczywiście po krótszym lub dłuższym czasie okaże się, że przez Papieża ukochany naród ruski nigdy nie sprosta pokładanej w nim przez Watykan nadziei i nie będzie tym spodziewanym pomostem, po którym Rosja prawosławna pójdzie do Rzymu, pokaże się, że na długo jeszcze pozostaną tylko nadzieją słowa wyrzeczone ongi przez papieża Urbana VIII: Per vos, mei Rutheni, Orientem conver tendum spero (Przez was, moi Rusini spodziewam się nawrócić wschód). Wtedy okaże się, że jak i w przeszłości, tak i obecnie oporą katolicyzmu jest Polska.

Tymczasem jednak niewdzięczny Watykan zamiast nas popierać, działa na naszą szkodę.

Polska, która przez wieki całe broniąc swego istnienia, broniła jednocześnie swemi piersiami chrześćjaństwa i cywilizacji przed dziczą wschodnią Moskwy, Turków i Tatarów, Polska, której ziemia przepojona jest krwią walczących o chrześcjaństwo, Polska dziś w większości swej katolicka — musi bardzo żywo odczuć to wrogie wobec siebie stanowisko dyplomacji watykańskiej.

Sprawiedliwość każe przyznać, że i Rząd nasz nie jest bez winy. Na stanowisku polskiego posła przy Watykanie jest rozgłośny Kowalski, który nic nie robi, aby choć w części przeciwdziałać na terenie Watykańskim knowaniom naszych wrogów. Min. Spraw Zagranicznych winien, iż w sposób kategoryczny nie protestuje przeciw polityce Watykanu w sprawach polskich. Śmiałe i energiczne wystąpienie naszego Rządu zrobiłoby więcej, niż uległość, z jaką się dotąd do Watykanu zwracaliśmy.

Polska z bardzo wielu względów ma prawo żądać od Watykanu, jeżeli już nie poparcia dla siebie, to przynajmniej neutralności w naszych zatargach z wrogami.

Ciesz.

Ludzie bezdomni.

(Od robotników wychodźców).

Tułali się przez lat dziesiątki po obcych krajach. Z dalekich, słonecznych pól rodzinnych długim orszakiem wędrowali na zachód, by w ciemnych podziemiach dobywać czarnych brylantów, ku wzbogaceniu wroga. Tułali się przez lat dziesiątki, a z dniem zmartwychwstania Ojczyzny nadzieja rosła w ich sercach, że niedługo, niedługo spoczną na ojczystej glebie, by jej poświęcić pracę ostatnich dni życia.

Inaczej losy zrządziły. Oni, stęsknieni za Macierzą, nie wracając radosnym hymnem na ustach, tułaczym szlakiem znowu się przybliżają do bram Rzeczypospolitej, prosząc o przyjęcie, o dach nad głową.., ludzie bezdomni...

Zaiste hiobowe wieści nas dochodzą z zachodu. Od roku prawie emigranci nasi w Niemczech przechodzą istne Dantejskie Inferno. Nie dość, że najlepsze swe siły zmarnowali na wychodźtwie w wędrówce za chlebem, teraz gdy im przyświeca nadzieja powrotu do ziemi ojców, gdy zarazem wszędzie się głosi hasła wolności ludów i obrony uciśnionych, wróg zachodni ich przemocą, pcha na nędzną tułaczkę—coprawda do wymarzonej Ojczyzny, ale tułaczka ta z pewnością nikomu radosna nie będzie. Bo aczkolwiek do Ojczyzny idą, któż wie, jakie ich spotkają losy?

Od roku prawie śledzimy losy naszych braci wygnańców, losy, które przybierają barw coraz ciemniejszych. Agitacja plebiscytowa, inwazja bolszewicka w ubiegłym roku kilkakrotnie strasznie się odbiła na licznych rzeszach wychodźców naszych w Westfalji, w Nadrenji i na Łużycach. Po plebiscycie sytuacja się jeszcze więcej zaostrzyła. Pamiętamy interpelację posła d-ra Wachowiaka, obecnego wiceministra byłej dzielnicy pruskiej we wrześniu ub. r. w sprawie ucisku naszych rodaków w Westfalji i Nadrenji ze strony Niemców. Był to głos wołającego na puszczy. Przebrzmiał prawie bez echa. Ważniejsze w danych momentach sprawy zaprzątały umysły społeczeństwa w kraju i Rządu.

Dochodzi nas głos z zachodu. Głos rozpaczy. —

Na załogach kopalnianych na Łużycach, domagano się kategorycznie usunięcia wszystkich Polaków. Kilka wypadków konkretnych wprowadzenia uchwał w czyn można było wkrótce potem zanotować. Obecnie sprawa zaczyna przybierać charakteru wprost katastrofalnego.

Wróg nie przebiera w środkach. Otóż w murach samego Poznania mamy już kilkanaście rodzin, które przemocą z Łużyc zepchnięto do Polski. Znękani, pod wrażeniem jeszcze teroru niemieckiego, nie wiedzą, jakie dla nich będzie Jutro — ludzie bezdomni. A Niemcy w Polsce żyją spokojnie, ciesząc się wszelkiemi przywilejami, jakimi ich obdarzył łaskawie ustęp o mniejszościach narodowych traktatu wersalskiego. Tylko nasi bracia właśnie na zachód od Zbąszyna, nie wiedzą, co to ochrona mniejszości narodowych.

Wrzenie rozpoczęło się w miejscowości Welzow na Łużycach (Saksonja). Usunięto przemocą 300 rodzin polskich. Sto rodzin już zdołali Niemcy do tej pory przepchnąć przez granicę do Polski. Oczywista, rząd niemiecki, jak się dowiadujemy z prasy niemieckiej, nie pochwala tych czynów, ale — ogłasza swą bezsilność wobec rozkiełznanych instynktów ludności.

I przesunięto braci naszych przez granice—bez paszportów, bez formalności. Zaiste ciekawa rzecz: były wypadki, że całe rzesze robotników sezonowych zatrzymywano na niemieckiej stacji pogranicznej, ponieważ nie mogli się okazać, wystarczającemi legitymacjami, a tu nagle przesuwa się masę rodzin polskich, nie pytając ani o wykazy legalne. Skąd mieli urzędnicy niemieccy upoważnienie, żeby tak postępować? Czyż tak daleco już się poprawiły stosunki polsko-niemieckie (mimo kwestji górnośląskiej), że już się nie kładzie wagi na proste formalności. Jeden tylko pozostaje dla nas wniosek: rząd niemiecki solidaryzuje się z postępowaniem swych obywateli-hyperpatrjotów!

A u nas w kraju co się dzieje — pyta poznańska „Prawda". Siedzą sobie spokojnie Niemcy, między niemi cała

masa obszarników bogatych i, cieszą się, że żyją w państwie tolerancyjnem. A gdy się przebrała miarka i ludowi naszemu już zabrakło cierpliwości, szybko wszelkie wzburzenia umysłów załagodzono.

Tam biedny tułacz-robotnik, człowiek wprost bez praw obywatelskich, szukający na krańcach świata wśród cierpień i niewygód kawałka chleba — tu człowiek zamożny ciągnący zyski ze ziemi polskiej, cieszący się nietylko wygodnie i opieką prawną, a patrzący z zadowoleniem cynicznem na męki Polaka w Niemczech. Groźnie odzywa się podziemny głos: quousque tandem... Tak, jak długo jeszcze będzie lud nasz patrzał na te bezprawia!

Tu chodzi o materjał cenny, szlachetny, chodzi o brata naszego, który, aczkolwiek na wygnaniu, twardą dłonią roboczą także pomagał wykuwać losy przyszłe kraju ojczystego. Nie damy, by obcym byli rzuceni na pastwę. Czas najwyższy, by się Rząd nasz zajął losami wychodźtwa, które niebawem będzie wrócić musiało do kraju. Należy się starać usilnie, by wychodźca wracając zastał odrazu dach nad głową i możność pracy. Kwestja ta staje się z dnia na dzień bardziej paląca.

Na marginesie chwili.

Groźny objaw.

W niedzielę ubiegłą Chadecja pod pretekstem trzydziestolecia pewnej encykliki papieskiej urządziła manifestację polityczną. Nic w tem nie widzielibyśmy zdrożnego, boć każde stronnictwo może i powinno mieć swobodę agitacji, gdyby jednak nie zachodziło tutaj jedno „ale”

Wszyscy bez względu na pochodzenie i poglądy polityczne uznajemy kardynalność zasady wychowawczej, iż szkoły nie wolno wciągać do gry politycznej stronnictw. Innego snać jest zdania nasza Chadecja, bo łódzcy jej menerzy wpadli na pomysł zaproszenia nauczycielstwa do wzięcia udziału wraz z dziećmi szkolnemi w manifestacji niedzielnej. Przyzwyczajeni już jesteśmy do niepoczytalnych wystąpień Chadecji, ale tego faktu nie możemy pominąć milczeniem, gdyż zakrawa on na dow ip iście szatański. Nie wystarcza jej widocznie nadużywanie ambony i konfesjonału dla celów politycznych, skoro targnęła się na niewinność dusz dzieci naszych i chciałaby swe puste szeregi wypełnić chociażby dziećmi. Nie przeraża nas postępek przywódców tego stronnictwa na bruku łódzkim, bo jako duchowni, nie posiadając własnych prawych dzieci, nie rozumieją, czem dla nas rodziców są dusze naszych pociech, natomiast przeraził nas, przyznajemy to otwarcie, postępek kilku kierowników szkół, którzy, idąc na pasku Chadeckim, wzięli z dziećmi szkolnemi udział w tej manifestacji. Dowodzi to, że nauczycielstwo niedostatecznie zdaje sobie sprawę z celów i zadań wychowawczych szkoły. Nie mamy nic przeciwko temu, aby nauczycielstwo brało udział w pracy stronnictw według swoich sympatji i przekonań, ale wara nauczycielstwu od używania dzieci szkolnych do jakiejkolwiek akcji politycznej. Do wyobraźmy sobie, że i inne stronnictwa polityczne utracą zmysły i zaczną zapraszać szkoły do brania udziału w swoich manifestacjach, wtedy nietylko kierownicy będą dążyli do wystąpień według swoich przekonań politycznych, ale nawet każdy nauczyciel będzie miał prawo iść ze swoją klasą tam, gdzie będzie uważał za stosowne. A co wtedy stanie się z wychowaniem?

Co myślą o zdarzeniu powyższem nasze władze szkolne, jak skarcą tę samowolę jednostek z pośród kierowników, bo ani na chwilę nie przypuszczamy, aby się to stało z ich aprobatą. W przeciwnym razie musielibyśmy się mocno zastrzec przeciw dojrzałości ich do sprawowania urzędu w szkolnictwie.

Rozmyślnie nie poruszaliśmy dotąd tej sprawy, bo czekaliśmy na wyjaśnienie ze strony miarodajnej. Przedewszystkiem byliśmy pewni, że zareaguje tutaj odpowiednio związek nauczycielski, który przy każdej sposobności zaznacza, iż nauczycielstwo nietylko na terenie szkolnym, ale nawet na gruncie swej organizacji zawodowej jest apolityczne.

Czyżby nauczycielstwo do tego stopnia było pochłonięte zabiegami o poprawienie bytu materjalnego, że nawet powyższy fakt uszedł jego uwagi?

Postulaty zdemobilizowanych.

—o—

Odbyło się w P. Z. Z. zebranie zdemobilizowanych żołnierzy Wojsk Polskich. Obecnych było około 3000 osób. Na porządku obrad znajdowały się punkty następujące: sprawa uruchomienia fabryk i dania pracy zdemobilizowanym, usunięcie wszystkich byłych urzędników niemieckich z posad rządowych, oraz usunięcie z urzędów kobiet, których mężowie pracują. Po dość długiej dyskusji powzięto uchwałę treści następującej:

„Zebrani na nadzwyczajnem zebraniu Związku zdemobilizowanych żołnierzy W. P. w dniu 6 b. m. w sali Polskich Związków Zawodowych (ul. Główna 31) zwracają się do władz państwowych i komunalnych z żądaniem, by te zainteresowały się naprawdę szczerze sprawą zdemobilizowanych. Następnie zdemobilizowani domagają się:

1) pracy dla tychże żołnierzy,

2) usunięcia z urzędów byłych szpicli i urzędników niemieckich,

3) usunięcia z urzędów kobiet, których mężowie mają pracę i obsadzenia wolnych miejsc zdemobilizowanymi“.

Ci, którzy w ciężkiej dla Ojczyzny chwili porzucili rodziny i pracę chwytając za broń, obecnie po powrocie nie mogą być pozostawieni własnemu losowi. Po za pięknemi słowami klasy posiadające nic nie dały tym obrońcom. Zebrani gardzą wszelką jałmużną. Żądają pracy!!!

Czy kolejarze mają czem jeździć?

W swoim czasie prasa zwróciła uwagę Ministerjum Kolei na wielką liczbę wagonów kolejowych, kursujących w pociągach jako służbowe ze szkodą pasażerów płacących za bilety i nie znajdujących dla siebie miejsc wtedy — gdy przedziały całe, a nawet wagony kursują zupełnie puste, jako przeznaczone dla funkcjonarjuszów kolejowych. Nazwaliśmy to nadużyciem, które—jak się obecnie dowiadujemy—jest tem większe, że zarówno Ministerjum kolei, jak i każda z poszczególnych dyrekcji kolejowych posiada znaczną ilość wagonów tak zwanych salonek. I tak Ministerjum kolei ma do swojej dyspozycji 38 wagonów salonowych, dyrekcja warszawska 11. dyrekcja radomska 13, krakowska—4, lwowska—3, poznańska—4, gdańska—4, stanisławowska — 5 i wileńska—11. Ogółem na terytorjum Polski znajduje się w obiegu prawie 100 wagonów salonowych, co niewątpliwie na wyjazdy służbowe jest i tak za wiele. W tej setce wagonów, zazwyczaj niezajętych, możnaby pomieścić dziennie do 5000 pasażerów płatnych, tych, którzy dziś za swoje pieniądze jeżdżą na dachach wagonów, czepiają się stopni, lub w najszczęśliwszych wypadkach wchłaniają w siebie wyziewy źle utrzymywanych tualet. Nie ma więc potrzeby jeszcze większego uszczuplania taboru kolejowego przez zajmowanie zwykłych wagonów przeznaczonych dla pasażerów. Co więcej!—przy dobrej woli okazałoby się niezawodnie, że część salonek można oddać do dyspozycji ludności, gdy wagonów ogólnych ciągle brak.

Wielu naszych chrześcijańskich i niechrześcijańskich spekulantów nową zwyżkę cen na niektóre produkty motywuje — całkiem serjo! — pożarem na stacji Łódź-Fabryczna i wynikłemi stąd stratami dla Państwa. Rzeczywiście — bezczelni paskarze już zaczynają sobie otwarcie kpić bezkarnie z ogółu..

Sprawy robotnicze.

Inspektor pracy a podatek dochodowy.

Od Inspektora pracy III Okr. p. Wojtkiewicza otrzymaliśmy następujące pismo:

„Na skutek ukazania się w dziennikach: „Rozwój”, „Głos Polski” i „Kurjer Łódzki” z dnia 10 b. m. wzmianki jakoby Inspektor pracy polecił Administracjom fabryk wstrzymanie potrącenia robotnikom podatku dochodowego — niniejszym wyjaśniam, iż ani Administracjom fabryk, ani redakcjom wspomnianych pism podobnych wyjaśnień nie udzielałem, gdyż wykonanie Ustawy z dnia 16 lipca 1920 roku o podatku dochodowym poruczone zostało Min. Skarbu.

Przeciwko redakcjom wspomnianych wyżej dzienników wystąpiłem do Prokuratora o pociągnięcie ich do odpowiedzialności sądowej za podawanie fałszywych informacji”.

W stosunku władz naszych do prasy wszedł obecnie pewien bardzo anormalny zwyczaj, przeciwko któremu wystąpić musi cała prasa jaknajenergiczniej. Oto co pisze „Kurjer Łódzki”.

„Pan Wojewoda Kamieński, jako przedstawiciel rządu, podejmował w Łodzi misję rumuńską. ...Zapomniał zaś pan Wojewoda o jednej tylko drobnostce: to jest o zawiadomieniu prasy, że spodziewa się na dany dzień przyjazdu misji, oraz o zaproszeniu przedstawicieli prasy do komisji, towarzyszącej gościom. Skutkiem tego rodzaju postępowania organizatorów była przykra okoliczność, że informacje, dotyczące tej sprawy, przedostały się do prasy jedynie szczęśliwym zbiegiem okoliczności, wobec misji zaś rola reprezentanta prasy polskiej w Łodzi przypadła w udziale (chcemy wierzyć, że przypadkowo)... byłemu przedsiębiorcy teatrzyku variété... zaangażowanemu, dodajmy, przez „Głos Polski”.

Czyżby może tylko to pismo otrzymało zaproszenie pana Wojewody? Czy też jest to jeden z licznych ostatnio wypadków tego rodzaju na bruku łódzkim — lekceważenia wprost chyba prasy polskiej przez władze, które tylko wtedy zwracają się do prasy, kiedy potrzebują pomocy... Czyżby Pan Wojewoda wracał do filosemickich grzechów swej przeszłości?

Faramuszki.

NOWE PRZYSŁOWIA.

Minie wojna, miną spory,
Wiatr rozrzuci nasze kości,
Ale kilka nowych przysłów
Pozostanie potomności.
Ot naprzykład to przysłowie
Samo w rymy się układa:
George pod Briandem kopie dołki,
A Polska w nie wpada.

Po oracji pana George'a
Tak perfidnej w każdem słowie,
Oburzeniu całej Francji
Briand dał wyraz w swojej mowie,
Dziś zwąchali się obydwaj
Więc znów do przysłowia pole:
Briand George'owi
Oka nie wykole...

Myśl Wilsona, by o sobie
Każdy sam stanowił naród,
Przez szacherki dyplomacji
Dała nam nieszczęścia zaród.
W miejscu tem się nawiązują
Do przysłowia nowe nicie:
Wyszedł jak Polak
Na plebiscycie.

NEMO.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

11
Sobota

Dziś Małgorzaty
Jutro Barnaby

Wschód słońca, 3 m. 40
Zachód „ 8 m. 18

Wschód księżyca 12 m. 13
Zachód „ 11 m. 51

— **Harcerskie kursy instruktorskie.** Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadomiło inspektorów szkolnych o organizowaniu się 5-io rakich kursów instruktorskich dla harcerzy, na uczęszczanie których w szczególności zachęca nauczycielstwo szkół powszechnych, podkreślając doniosłość korzystania z tych kursów dla nauczycielstwa, pragnącego oddać usługi swoje wychowaniu fizycznemu naszej dziatwy szkolnej.

Kursy te są miesięczne lub tygodniowe, urządzane w okolicach Torunia, Ostrowa i Nowego Sącza. Osobne kursa są męskie i żeńskie. Utrzymanie na kursach jest nadzwyczaj tanie, bo od 800 do 4000 mk. przez czas trwania kursu. Interesujący się tą sprawą winni zwracać się o bliższe informacje do Inspektoratu szkolnego (Piramowicza 5).

— **Odłożenie zjazdu.** Zapowiedziany w czerwcu drugi wszechpolski zjazd lekarzy weterynaryjnych w Poznaniu odłożony został na 6 i 7 lipca rb.

— **Pomoc rolna.** Wydane zostały przepisy dotyczące wpłacania sum otrzymanych ze sprzedaży za gotówkę i na kredyt tytułem pomocy rolnej nasion, maszyn, narzędzi rolniczych i inwentarzy, przekazanych przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych. Przepisy te obejmują sumy ze sprzedaży środków produkcji, nabytych z funduszu 30 miljonowego z 1919 r., otrzymane ze sprzedaży pozostałości po bolszewikach (zdobycz wojenna), sumy ze sprzedaży koni zdemobilizowanych, wreszcie sumy otrzymane ze sprzedaży środków produkcji, nabytych z funduszu miljardowego.

— **Popis wychowańców szkoły dla głuchoniemych** odbędzie się w dniu 12 bm., o g. 10 rano w lokalu przy ulicy Czerwonej 6.

— **Ceny podskoczyły.** W ciągu ostatnich kilku dni znów podniosły się ceny artykułów spożywczych, jak bułki, za które zamiast 5 mk., każą płacić 8 mk. za sztukę, jajo po 13 mk. zamiast 8 mk., masło 260 mk. funt, cebula 65 mk. funt itd. Za obiad w mleczarniach, który kosztował 80 mk., od wczoraj każą płacić 100 mk. — słowem znów powracamy do dawnej drożyzny, gdy tymczasem pracujący na wielu polach pracy — pobierają od szeregu miesięcy nie zwiększone wcale wynagrodzenie.

— **Podwyższenie taksy.** Magistrat postanowił podwyższyć do 50 mk. wynagrodzenie dla notarjuszów za przesyłanie przez nich zawiadomień o przewłaszczeniu nieruchomości.

— **Zapomoga dla bursy.** Na wniosek Rady Szkolnej Okręg. Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o wyasygnowanie 200 tys. mk. na częściowe pokrycie wydatków związanych z projektowanym otwarciem i utrzymaniem bursy dla słuchaczy wakacyjnych kursów pedagogicznych z zastrzeżeniem, że zapomogi przeznaczane będą tylko dla tych słuchaczy, którzy obejmą stanowiska nauczycielskie w szkołach powszechnych łódzkich.

— **Osobiste.** W sobotę na likwidacyjne posiedzenie zarządu T-wa Akcw. Miast Polskich i Ziem Wsch., które ma się przekształcić na T-wo akcyjne miast polskich, wyjeżdża do Warszawy członek zarządu, prezydent Rżewski.

W poniedziałek wieczorem, dn. 13 bm., prezydent Rżewski i ławnik Maciński wyjeżdżają do Wejchorowa i Kocborowa na Pomorzu w sprawie zawarcia umów dotyczących wydziałów opieki społecznej.

— **Stow. młodz. pol „Orlę“.** W niedzielę o g. 10 rano punktualnie w klubie NPR Piotrkowska 91 odbędzie się odczyt p. Z. Hajkowskiego „O Śląsku“. Wstęp dla członków i sympatyków.

— **Rada miejska m. Zgierza** postanowiła podwyższyć subsydja: dla seminarjum nauczycielskiego do 75,000 mk., dla Uniwersytetu Ludowego do mk. 18,750, dla progimnazjum niemieckiego do mk. 37,500. Na szkołę dokształcającą wyznaczono mk. 37,000, dla Polskiej Macierzy Szkolnej mk. 7,500 subsydjum. Dla bibljoteki im Bolesława Prusa uchwalono mk. 75,000 subsydjum. Na Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom powiększono subsydjum do 90,000 marek.

— **Echa wypadku tramwajowego.** W dniu 31 maja rb. na rogu ulic Gdańskiej i Zielonej została przejechana przez tramwaj Ludwika Niesiołkowska, zamieszkała przy ul. Nowo-Sikawskiej 13. Wypadek miał miejsce pomiędzy godziną 1 a 2. Maszynista po wypadku puścił motor tramwaju całą siłą i umknął, przeto nie było możności zatrzymania tramwaju no i sprawdzenia nazwiska maszynisty. Świadków wypadku oraz jadących tramwajem, o których mowa, prosimy o podanie swoich nazwisk pod adresem Pol. Związku Budowlanego (Główna 31).

— **Za oszustwo.** Magistrat wydalił z pracy urzędnika Wydz. Zaprow. Miasta Błaszczyńskiego za świadome oszustwo i defraudację. Sprawa skierowana została do prokuratora.

— **Kary na spekulantów.** Łódzki Okręgowy Urząd Walki z Lichwą ukarał grzywną lub aresztem szereg osób za uprawianie lichwy.

— Od redakcji. Wobec tego, że wielu interesantów zwraca się do redakcji naszej w różnych sprawach w godzinach nieodpowiednich — niniejszym raz jeszcze komunikujemy, że sekretarz redakcji „Pracy“ przyjmuje wszystkich zainteresowanych w sprawach redakcyjnych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 6—8 po poł.

Jednocześnie zaznaczamy, że rękopisy, nadsyłane do redakcji, muszą być opatrzone imieniem i nazwiskiem oraz dokładnym adresem autora. Listy muszą być czytelne i zwięzłe.

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dzisiaj Teatr Miejski daje o godz. 8.35 wiecz. wodewil ze śpiewami i tańcami Fr. Domnika „Stare miasto“.

Jutro dwa widowiska: O g. 3 p. p. po cenach popularnych „Żołnierz królowej Madagaskaru“; wieczór zaś wypełni „Stare miasto“ po cenach zwyczajnych.

W poniedziałek dla zrzeszeń inteligenckich „Wielki człowiek“ Fredry z dyr. Zelwerowiczem w roli tytułowej.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Włoskie towarzystwo żeglugi „Messagers Martims“ podpisało z przedstawicielem Rosji Sowieckiej w Rzymie Worowskim, umowę o zorganizowaniu za pomocą okrętów towarzystwa—linji pasażersko - transportowych pomiędzy Odessą a Batumem i Konstantynopolem, a także pomiędzy Batumem i Konstantynopolem.

(—) Od dnia 31 lipca do dnia 6 sierpnia r. b. będzie się odbywał w Pradze XIII międzynarodowy zjazd esperantystów.

(—) Ogólna liczba strajkujących w Anglji wynosi 4 miljony robotników.

(—) Wskutek obniżenia płac zastrajkowało 11.000 robotników w kopalniach węgla w Quaregnen, Quesnoy i Franerios (Belgja).

(—) W pobliżu stacji Narwil (Portugalja) nastąpiło zderzenie 2 pociągów. Są zabici i wielu rannych.

(—) Lloyd George jest jeszcze ciągle osłabiony i w tym tygodniu pozostanie jeszcze na wsi.

(—) W angielskiej Izbie gmin podsekretarz stanu dla spraw kolonjalnych zawiadomił, że wojska angielskie wycofano z Persji.

—o—

Sprawa górnośląska

Komunikat powstańców.

BYTOM 10. EE. Główna kwatera W. P.

Odcinek północny: W rejonie Zębowic, Myślenic, Równierki utarczki patroli.

Odcinek środkowy: Ożywiona działalność patroli.

Odcinek południowy: Ataki nieprzyjacielskie w rejonie Raciborza zostały zlikwidowane.

Wojska koalicyjne obsadziły okolice strefy neutralnej: Stare Olesno, Wielkie i Małe Staniszowce, Wosowską, Zimną Wodę, Ujazd, Rudzin, Łączne i Miasteczko.

(—) Lubieniec, szef sztabu.

Powstańcy odbijają ataki.

SOSNOWIEC, 10. Silny napór przeważających sił nieprzyjacielskich, rozporządzających wielką ilością środków technicznych, w kierunku południowym, od Starego Koźla odbijają skutecznie bohaterskie oddziały powstańcze. Wszystkie ataki na Olesno i Jastrzygowice zostały również odparte. Oddziały powstańcze w czasie walki wysadziły 19 mostów na przestrzeni od Gogolina do Sławęcic. Opuszczone przez powstańców miasta Rożnierz i Grodzisko, które miały być obsadzone przez wojska koalicyjne, zostały podstępem zajęte przez Niemców. Obecnie linja nieprzyjacielska biegnie przez Olszowę, Kluczów, Miechowską Hutę i Pogorzelce.

BYTOM, 10. Dzienniki niemieckie donoszą, że powstańcy bombardowali Koźle. Oddziały powstańcze opuściły podobno północną część powiatu kozielskiego.

BYTOM, 10. Wedle informacji z linji demarkacyjnej, oddziały niemieckie, złożone przeważnie z napływowych żołnierzy Orgeschu w sile około 15 tys. ludzi, posuwają się marszem bojowym na Gliwice.

Ostrożnie z powstańcami!

BYTOM, 10. Nastrój w rzeszach powstańczych jest wysoce podniecony, zarówno wskutek niejasnych jeszcze planów koalicji i agresywnego zachowania się Niemców, jak i z powodu mimowolnego porównywania sytuacji Niemców z ciężkiem położeniem obozu powstańczego. Oddziały niemieckie, organizowane i popierane jawnie przez organy rządowe Berlina, zaopatrzone są znakomicie w żywność, broń i odzież i rozporządzają normalnym aparatem wojennym. Tymczasem powstańcy polscy zdani na pomoc rządu polskiego i wskutek tego ani pod względem bojowym, ani pod aprowizacyjnym nie mogą się równać z armją niemiecką na Górnym Śląsku.

Nastroje te zasługują na baczną uwagę. Zachodzi bowiem obawa, że powstańcy, rozgoryczeni zawodem ze strony koalicji, a pozbawieni oparcia i kierownictwa ze sfer urzędowych polskich, gotowi odruchowo ujawnić dążności do zniszczenia urządzeń technicznych i przemysłowych na terenie własnym, zmuszeni siłą do ewakuacji. Jak dotąd, dyscyplina w obozie powstańczym, wystawiona zajściami politycznymi i bojowemi na tak silną próbę, pozwala dowództwu na planową akcję.

Załogi francuskie na G. Śląsku.

SOSNOWIEC 10. (Polpress). Z rozkazu gen. Le Rond'a w Rzymie, Rybniku i Tarnowskich Górach będą pozostawione załogi francuskie.

Hallerczycy w armji powstańczej.

BERLIN 10. (Polpress). „Voss. Ztg.“ twierdzi, iż w szeregach G. Śląskiej armji powstańczej jest znaczna liczba żołnierzy-hallerczyków.

Ruchy wojsk koalicyjnych na G. Śląsku.

BYTOM, 10. (PAT). Obsadzenie strefy neutralnej, mającej wynosić 10 kilmtr., postępuje w dalszym ciągu. Ważniejsze punkty tej strefy zajmują Anglicy i Francuzi. Są to przeważnie miejscowości, które opuścili Polacy, stosując się lojalnie do umowy. Natomiast po stronie niemieckiej nie obsadzono dotychczas żadnej ważniejszej miejscowości. Na skutek umowy powstańcy opuścili Olesno, które zajęli Anglicy. Anglicy mają również zająć Dobrodzień, linja strefy neutralnej przechodzić ma przez Strzelce, Ujazd, Rucinice, Kotlarnie i Rudy w stronę Raciborza. Do Rud przybył wczoraj oddział francuski. Jak dotąd nie przyszło nigdzie do starć między powstańcami a Anglikami. Podobno gen. Hoeffer miał wydać rozkaz cofnięcia się na pozycje z dnia 3 czerwca, jednakże oddziały jego rozkazu nie usłuchały, co zresztą Hoeffer zapowiada w swojej nocie do komisji międzysojuszniczej. W ten sposób rozkaz ten należy uważać za pozorny. Jak wiadomo komisja międzysojusznicza zagroziła Hoefferowi na wypadek nie usłuchania jej rozkazów co do zaprzestania dalszych ataków, że wojska koalicyjne opuszczą miasta przemysłowe oddając je w ręce powstańców. Wypełniając tę groźbę wojska francuskie istotnie opuściły w poniedziałek Tarnowskie Góry. Powstańcy zaś zajęli to miasto, skoro jednak Niemcy rozpoczęli opuszczanie pewnych miejscowości strefy neutralnej, Francuzi z powrotem zajęli to miasto, w którym powstańcy pozostawili swoją żandarmerję, a nadto objęli pocztę. Pisma niemieckie przedstawiają ofensywę oddziałów niemieckich jako akcję prowadzoną w porozumieniu z komisją międzysojuszniczą, oraz jako pomoc dla wojsk aljanckich w celu oczyszczenia G. Śląska od powstańców.

Oczywiście wiadomość ta jest kłamliwa. Komisja nie upoważniła bowiem Niemców do akcji po jej stronie. W każdym razie stwierdzić należy, że nowy komisarz angielski Stuart ocenia sytuację bardziej objektywnie, niż jego poprzednik, co ujawniło się w jego sprawozdaniu dla rządu angielskiego. Dowodzi to, że między gen. Lerondem a nowym przedstawicielem Anglji przyszło do porozumiania.

Rząd niemiecki do Hoefera.

BERLIN, 10. (Polpress). Poseł angielski lord Abernen doniósł do Londynu, że w dn. 8 czerwca rząd niemiecki wysłał do Hoefera depeszę, w której w wyrazach bardzo energicznych zaleca mu, ażeby skrupulatnie wykonywał wszystkie żądania komisji międzysojuszniczej ponieważ niewykonanie takowych niezmiernie utrudnia sytuację rządu.

Konferencje międzysojusznicze w Opolu.

(Zdecydowane stanowisko Francji).

BYTOM, 10. EE. Dnia 7 b. m. odbyła się w Opolu konferencja wojskowych władz koalicyjnych. Ze strony Francji uczestniczył w niej gen. Gratieur, ze strony angielskiej gen. Hennecker i Włoch gen. Salviora.

W toku dyskusji gen. Gratieur założył stanowcze veto przeciwko odnośnemu oświadczeniu gen. Henneckera i Salviory'ego, zaznaczając że nigdy nie zgodzi się na to, aby Niemcy na G. Śląsku odgrywali rolę policjantów.

Ustalono, że na utrzymanie strefy neutralnej potrzeba 35.000 żołnierzy zaś na uspokojenie całego Śląska 64.000. Dalszy ciąg dyskusji nie jest już znany.

Dziś odbyła się pod Olesnem konferencja Komisji Międzysojuszniczej, oraz przedstawiciele naczelnych władz polskich i niemieckich celem znalezienia sposobu pacyfikacji kraju. Przyjęto projekt, aby stopniowo opuszczały teren tak strona polska jak i niemiecka.

Za co Anglja obiecała poprzeć Niemc w sprawie Górnego Śląska?

PARYZ, 10. Jak donoszą korespondenci paryscy do swych dzienników amerykańskich, kierujący mężowie stanu Francji są przekonani, iż Anglja tylko w ten sposób zapewniła sobie zgodę Niemiec na londyńską decyzję co do odszkodowań, iż obiecała Niemcom w cztery oczy poparcie w sprawie górnośląskiej, reńskiej i w kwestji obsadzenia Ruhry. Za przyjęcie żądań w sprawie odszkodowań Niemcy domagały się całego Górnego Śląska, zniesienia granicy cłowej nad Renem, opróżnienia obszaru węglowego Ruhry i tolerancyjnego stanowiska sprzymierzonych w traktowaniu sprawy rozwiązania bawarskiej i wschodnio-pruskiej Heimwehry. Na żadne z tych żądań Francja się nie zgodziła.

—o—

Wojska amerykańskie nie opuszczą Niemiec.

LONDYN, 10. (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że senat waszyngtoński dorzucił poprawkę w myśl której wojska amerykańskie miałyby w przeciągu 3 miesięcy opuścić Niemcy.

LJON, 10. (PAT). Pułk. House w artykule przeznaczonym do „Publice Ledger“, którego przekład opublikował „Petit Parisien“ oświadcza, że fakt przyjęcia przez Waltera Ratenaua stanowiska ministra odbudowy przekonał opinię amerykańską, że rząd niemiecki zamierza wypełnić zobowiązania aż do granic swej możliwości. Znaczna większość Reichstagu i dobór ludzi, czuwających nad spełnieniem zobowiązań traktatu, świadczy o dobrych chęciach narodu niemieckiego.

Ministerjum Wirtha zapoczątkowało pewne zbliżenie się niemiecko-francuskie. Rekonstrukcja ekonomiczna w Europie powrót do normalnego życia nie jest możliwe bez zgodnego współdziałania Francji i Niemiec. Ściślejszy związek Anglji i Francji, a nadto zbliżenie się Ameryki, muszą przekonać tych polityków niemieckich, którzy liczyli na rozdźwięk koalicji, że Francja jest dobrze zabezpieczona od wszelkich ataków i intryg politycznych.

Briand tryumfuje nad Lloydem Georgem.

PARYZ, 10. „Petit Journal“ otrzymał z Londynu telegram, w którym powiedziano, iż dyplomacja angielska z rozgoryczeniem stwierdzić musi prawdopodobne zwycięstwo francuskiego punktu widzenia. Briandowi udało się odroczyć konferencję Rady najwyższej na czas nieograniczony. Dzienniki angielskie powiadają, iż Lloyd George jest zawsze pokonany przez Brianda.

Leninowskie złoto.

HELSINGFORS, 10. (Polpress.) — Petrogradska „Prawda“ w artykule o zewnętrznej polityce rządu moskiewskiego między innemi zaznacza, że polityka ta dała wyniki lepsze, niż można się było spodziewać. Garść złota, rzucona przez Lenina Anglikom, zepsuła stosunki pomiędzy Anglją a Francją. „Za tak świetny wynik możnaby było zapłacić nawet drożej“, wywodzi z tryumfem dziennik komunistyczny.

Anglja w przededniu niebezpieczeństwa.

LONDYN, 10. (Polpress.) Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów lord Chamberlain wygłosił wielką mowę, w której dowodził, że jak najrychlejsze zawarcie ścisłego sojuszu pomiędzy Anglją a Francją jest dla Anglji kwestją wprost żywotną. Chamberlain uważa, że Anglja stoi wobec nowego bardzo poważnego niebezpieczeństwa, wobec walki z całym Bliskim Wschodem. W walce tej Anglja bez pomocy Francji obejść się nie może.

PARYŻ, 10. (Polpress.) Z Konstantynopola donoszą, że 6 czerwca

eskadra angielska składająca się z czterech okrętów, wypłynęła stąd do Czarnego Morza. Rozeszła się pogłoska, że eskadra ma na celu bombardowanie Trapezundu, aprowizacyjnej bazy armji Kemala pasy. Wogóle, od kilku już dni w Konstantynopolu krążą najrozmaitsze bardzo niepokojące wieści. W azjatyckiej części miasta odbywają się stale wiece, na których przemawiają przeważnie mułłowie. Podobno w najbliższych dniach do Konstantynopola mają przybyć nowe znaczne oddziały wojsk angielskich i francuskich.

Bolszewizm w Niemczech.

BERLIN, 10. (Polpress). „Lokal An..." donosi o wzroście anarchji w okręgu przemysłowym Niemiec. Związki komunistyczne rozpoczęły w całych Niemczech intensywną propagandę. Radykaliści spodziewają się, iż uda im się wkrótce zorganizować strajk w zagłębiu węglowym w Środkowych Niemczech i przez strajki i prowokacje doprowadzić do okupacji przez wojska koalicyjne całego okręgu Ruhrskiego.

Nowy chaos w Rosji.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

LONDYN, 10. (Polpress). Korespondent Reutera donosi, że do Władywostoku przybył ataman Siemionow i wydał odezwę do ludności. W odezwie tej Siemionow oświadcza, że najwyższą władzę na terenie, zwolnionym od bolszewików, pozostawia narazie przy sobie. Że obecnie sformowano gabinet ministrów, który jest władzą wykonawczą. I, że po pewnym czasie zwołana będzie na podstawie wyborów rada narodowa, której Siemionow przekaże swoją władzę.

Różne wieści.

MOSKWA 10. (Polpress). — Konferencje 3-go zjazdu III Międzynarodówki mają się odbywać w Androjewskiej sali wielkiego pałacu Kremlowskiego. Jest to największa i najwspanialsza sala w całym Kremlu. W sali tej zwykle, carowie rosyjscy po ceremonji koronacyjnej przyjmowali powinszowania.

HELSINGFORS 10. (Polpress). W całej Rosji można widzieć wielkie plakaty z napisem: kto nie pracuje, ten nie je. Jest to, jak wiadomo, credo bolszewików. Z chwilą rozpoczęcia bezrobocia na fabrykach petrogrodskich, robotnicy rozlepili wszędzie plakaty z napisem: Kto nie je, ten nie może pracować.

LONDYN 10. (Polpress). Krasin oświadczył, iż jest stanowczo zdecydowane, że w lipcu Lenin przyjedzie do Londynu.

Wojna sowiecko-rumuńska.

Armja bolszewicka w pochodzie przeciw Rumunji.

WIEDEŃ 10. Ukr. biuro prasowe donosi, że bolszewicy wystawili na rumuńskiej granicy wzdłuż Dniestru trzy wielkie armje. Armja konna Budiennego przekroczyła Dniepr i ciągnie również ku granicy rumuńskiej. Rząd sowiecki zwrócił się do powstańców ukraińskich z odezwą, w której wzywa ich do zaprzestania wrogiej działalności i piętnuje ją, jako zdradę rewolucji.

Mobilizacja Rumunji.

BUKARESZT 10. (Polpress). Min. spr. wojsk. ogłasza, że mobilizacja kilku roczników została spowodowana zmianą dyzlokacji wojsk sowieckich na rumuńskiej granicy. „Adw." domaga się, ażeby rząd Rumuński zażądał od rządu Moskiewskiego wyjaśnień co do zwiększenia ilości oddziałów na granicy Rumunji.

Z konferencji brukselskiej.

PARYŻ, 10. (PAT). Na porządku dziennym najbliższej sesji Ligi Narodów, która będzie otwartą 17 czerwca w Genowie, znajduje się raport o konferencji brukselskiej oraz o kwestjach związanych ze sporem litewsko-polskim.

—o—

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 10. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjęto drobne ustawy w sprawie banku rolnego, o ubezpieczeniu funkcjonarjuszów prywatnych w b. zaborze austrjackim, wreszcie przyjęto rezolucję komisji rolnej o parcelacji rolnej.

P. Zamorski uzasadniał nagłość wniosku ZLN. w sprawie uchwalenia ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Min. Spraw Wewn. Skulski oświadczył, że nie jest przeciwny nagłości wniosku, lecz zaznacza, że przewidziany termin 8 dni jest zbyt krótki, aby można było stworzyć ordynację wyborczą. Projekt ordynacji jest już złożony do prezydjum Rady ministrów i rozpatrywany.

Wkrótce mają się rozpocząć ferje sejmowe, trwające do września. Przed ferjami załatwienie tej sprawy jest niemożliwe, a więc dopiero we wrześniu, tj. dopiero po dokonaniu spisu ludności; zajmie to zaledwie kilkanaście dni, a jest potrzebne do przeprowadzenia wyborów. Mówca przeczy, jakoby rządowi zależało na zwłoce wniesienia projektu ordynacji wyborczej.

Następne posiedzenie we wtorek.

—o—

Z życia organizacji N. P. R.

Dzielnica Górna.

12 bm. o g. 9 rano Dzielnica Górna NPR zwołuje ogólną konferencję, która odbędzie się w klubie NPR (ul. Kątna 2. Punktualne i liczne przybycie członków jest pożądane. Sprawy ważne.

—o—

Z giełdy warszawskiej.

Ruble carskie a 500—270—230
Ruble dumskie 1000—68
Dolary St. Zj. 1200—1195
Marki niemieckie 18.40—18.25.

Odpowiedzi Redakcji.

Najstarszemu b... ogłoszeń we Lwowie. Żądanego prz... P. cennika ogłoszeń i warunków wysłać nie możemy z powodu braku w ich liście adresu firmy.



Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK